

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI DO SPRAW ENERGII
I SKARBU PAŃSTWA
(NR 6)
z dnia 10 marca 2020 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa (nr 6)

10 marca 2020 r.

Komisja do Spraw Energii i Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Suskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „**Przedstawienie informacji przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz Ministra Aktywów Państwowych na temat wyników kontroli przeprowadzonej przez NIK w sprawie utworzenia i funkcjonowania spółki Polska Grupa Górnicza S.A. (kontrola NIK nr P/18/070)**”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Gawęda** sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Motylow** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Tomasz Rogala** prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej S.A. wraz ze współpracownikami, **Marek Mnich** przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność 80” oraz **Jadwiga Wiśniewska** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa... nie ma jeszcze kolegów z Polskiej Grupy Górniczej, być może gdzieś zabłądzili, bo to jest nowy budynek... okazuje się, że chyba jeszcze ciągle nie mają przepustek, ale niestety nie możemy na nich dłużej czekać, bo nie wiadomo kiedy będzie zgoda na wejście do budynku i czy w ogóle taka zgoda zostanie wydana. Zaczynamy obrady, trudno, oni są tylko zaproszonymi gośćmi i bez nich Komisja może obradować.

Szanowni państwo, otwieram zatem oficjalnie posiedzenie Komisji Energii i Skarbu Państwa, mamy kworum.

Witam wszystkich państwa. Serdecznie witam panią Małgorzatę Motylow, wiceprezesa Najwyższej izby Kontroli, witam pana ministra Adama Gawęde, pana Andrzeja Paniczkę, wiceprezesa zarządu ds. finansowych Polskiej Grupy Górniczej S.A. – jeszcze cały czas w Biurze Przepustek, witam pana Jonasza Drabka, zastępcę dyrektora Departamentu Górnictwa Ministerstwa Aktywów Państwowych, pana Bogusława Hutkę, przewodniczącego Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, pana Tomasza Kusio, naczelnika wydziału w Departamencie Górnictwa Ministerstwa Aktywów Państwowych, pana Tomasza Kuźniaka, doradcę ekonomicznego w Delegaturze NIK w Katowicach, panią Annę Margis, dyrektora Departamentu Górnictwa Ministerstwa Aktywów Państwowych, pana Mariusza Marquardta, wicedyrektora Delegatury NIK w Katowicach, pana Marka Mnicha, przewodniczącego NSZZ „Solidarność 80” oraz pana Tomasza Sundmanna, doradcę prawnego w Delegaturze NIK w Katowicach.

Jeszcze raz witam wszystkich przybyłych gości. Jeśli kogoś nie przywitałem osobiście to tylko dlatego, że nie mam go wymienionego na liście.

Szanowni państwo, zgodnie z przyjętym porządkiem dzisiejsze posiedzenie Komisji jest poświęcone przedstawieniu informacji przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz Ministra Aktywów Państwowych na temat wyników kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli w sprawie utworzenia i funkcjonowania spółki Polska Grupa Górnicza S.A. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regula-

minu Sejmu, na wniosek grupy posłów przekazany 14 lutego 2020 r. do Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa.

Stwierdzam, że posiedzenie zostało zwołane w regulaminowym terminie.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zaprezentowanie wniosku proszę przedstawiciela wnioskodawców. Zdaje się, że jest nim pan poseł Poncyłjusz, zgadza się?

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Paweł Poncyłjusz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący, faktycznie, jako grupa posłów, złożyliśmy wniosek do pana w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu dotyczący przedstawienia informacji po kontroli, jaka została przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli w Polskiej Grupie Górniczej, jeśli chodzi o jej utworzenie i funkcjonowanie. Z tego raportu, który został opublikowany, nie małuje się zbyt optymistyczny obraz podsumowujący te ostatnie lata, jak i również wnioski na przyszłość są raczej dość smutne. To, co jest ciekawe w raporcie, to z jednej strony... cała restrukturyzacja węgla kamiennego.

Pamiętamy, że w 2016 r., kiedy powoływana była Polska Grupa Górnicza to byliśmy *de facto* w obliczu bankructwa Kompanii Węglowej, która była jej poprzedniczką – tak to początkowo było – i wydawało się, że utworzenie nowej grupy spowoduje, że kłopoty związane z górnictwem węgla kamiennego odejdą w przeszłość. Okazuje się jednak, że po kilku latach część problemów strukturalnych, na przykład uzależnienie efektywności od płacy czy też w ogóle kwestie wyceny majątku, tak na samym początku, jak i zonglowanie tymi wycenami do dnia dzisiejszego, o czym też wspomina Najwyższa Izba Kontroli, budzi pewne wątpliwości i może się okazać, że dokapitalizowanie, jakie w kwocie powyżej 3 mld złotych zostało wniesione do Polskiej Grupy Górniczej jako wiano, jaki początek, ma się nijak do efektów i do tego co w najbliższej przyszłości może czekać Polską Grupę Górniczą.

Wydaje się, z punktu widzenia tego, iż Polska Grupa Górnicza funkcjonuje tak naprawdę w jednym regionie, że to może mieć swój wpływ na rynek pracy w sytuacji, gdyby wystąpiły dalsze perturbacje. Z drugiej strony wiadomo, że Polska Grupa Górnicza musi się w jakiś sposób szykować na coraz trudniejsze czasy dla węgla. Jak widać z zapowiedzi przedstawicieli rządu, po negocjacjach z Komisją Europejską, era węgla powoli odchodzi do historii, a więc oznacza to, że lepiej już było a teraz będą tylko cięższe czasy. Im zatem lepiej jest zorganizowana PGG i bardziej uwzględnia perspektywę, że ilość wydobywanego węgla będzie się prawdopodobnie cały czas zmniejszała, to taka sytuacja musi się wiązać z pilnowaniem kosztów albo z podnoszeniem efektywności pracy.

Na razie Najwyższa Izba Kontroli tej zależności jednak nie widzi. NIK nie widzi także związku pomiędzy wzrostem płac, który w ostatnich latach wyniósł 13% a wielkością wydobycia i poziomem efektywności.

Jest jeszcze, oczywiście, grzech pierworodny powołania Polskiej Grupy Górniczej, bo jak pamiętamy była ona powoływana pod presją trochę ze strony Komisji Europejskiej, trochę pod presją strajków, ale wtedy wydawało się, że to był dobry moment, aby na nowych torach ustalić z załogą, z pracownikami system płac. Dziś się okazuje, że ten system nadal ma swój rodowód w Kompanii Węglowej i jest efektem różnych porozumień zawieranych w tamtych czasach i, tak naprawdę, nic nie zostało w tej kwestii wyprostowane a – biorąc pod uwagę, że płace są dość istotną częścią, najistotniejszą częścią kosztów funkcjonowania górnictwa węgla kamiennego – to budzi pewne wątpliwości i obawy. Może to również skutkować następnymi koniecznymi dokapitalizowaniami w różnych formach, jeśli chodzi o górnictwo węgla kamiennego a to może się odbić na kondycji polskiego budżetu.

To, co stało się w ostatnich latach, ma niewątpliwie skutki dla firm energetycznych, które były tymi podmiotami, które w istotnym stopniu dokapitalizowały albo, inaczej mówiąc, wzięły na siebie ciężar restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. Po kilku latach reflektujemy się, że ani kondycja PGG nie jest zbyt dobra a, z drugiej strony, spółki energetyczne osłabiły swoje zdolności inwestycyjne, co może mieć swoje skutki tak na przyszłość, jak i jeśli chodzi o ich działania bieżące. Nie mówię nawet o tym, że Polacy od stycznia 2020 r. zostali poinformowani, że ceny energii elektrycznej wzrastają. To nie-

wątpliwie w jakimś stopniu jest także zasługą kosztów, które poniosła państwowa energetyka na rzecz ratowania górnictwa węgla kamiennego.

To tyle, bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję.

Proszę panią prezes Małgorzatę Motylow o przedstawienie informacji Najwyższej Izby Kontroli, bardzo proszę.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Małgorzata Motylow:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, kontrolę przeprowadziła Delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Katowicach dlatego, jeśli pan przewodniczący pozwoli, to przekażę głos wicedyrektorowi Delegatury NIK w Katowicach, panu Mariuszowi Marquardtowi z prośbą o zaprezentowanie wyników tej kontroli.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę.

Wicedyrektor Delegatury NIK w Katowicach Mariusz Marquardt:

Panie przewodniczący, przede wszystkim, chciałem powiedzieć, że czujemy pewien dyskomfort, ponieważ spotkaliśmy się z przedstawicielami Polskiej Grupy Górniczej przed wejściem do Sejmu a teraz nie ma ich na sali. W tej sytuacji jest dla nas pewną niezręcznością prezentowanie wyników kontroli PGG pod nieobecność przedstawicieli spółki. Rozumiem, że występują jednak okoliczności, które powodują, że przedstawiciele Polskiej Grupy Górniczej nie mogą być w tej chwili obecni w sali obrad Komisji.

Proszę państwa, kontrola dotycząca utworzenia i funkcjonowania Polskiej Grupy Górniczej została podjęta z inicjatywy własnej Najwyższej Izby Kontroli. Okres, jaki został objęty kontrolą to lata 2015-2018. Czynności kontrolne realizowane przez katowicką delegaturę NIK trwały od lipca 2018 r. a wystąpienie pokontrolne zostało skierowane do prezesa zarządu PGG S.A. w połowie marca 2019 r. W związku z tym, że do treści wystąpienia zarząd PGG wniósł zastrzeżenia, ostateczna treść wystąpienia, po uchwale Komisji Rozstrzygającej, została przekazana 16 lipca 2019 r.

Skąd ta kontrola się wzięła? Była ona swego rodzaju kontynuacją kontroli wcześniej przeprowadzonej przez naszą delegaturę, dużej kontroli zatytułowanej „Funkcjonowanie górnictwa węgla kamiennego w latach 2007-2015”. Ta kontrola obejmowała początkowy etap tworzenia koncepcji nowego podmiotu, jaki miałby powstać na bazie majątku Kompanii Węglowej, przeżywającej w tamtym czasie, jak państwo pamiętacie, poważne trudności finansowe.

Wyniki tej wcześniejszej kontroli wskazywały na pewne systemowe problemy, które dotyczyły trzech największych producentów węgla. Chodziło o utrzymanie rentowności, w szczególności o trudności, które mogły wystąpić w przypadku pojawienia się dekonunktury na rynku węgla kamiennego.

Celem kontroli, której wyniki przedstawiamy w tej chwili, było sprawdzenie czy przekształcenia związane z utworzeniem i funkcjonowaniem spółki PGG przyczyniły się do zarządzania majątkiem byłej Kompanii Węglowej oraz byłego Katowickiego Holdingu Węglowego w sposób, który umożliwiałby nowemu podmiotowi trwale rentowną działalność. Jedynym podmiotem, który został objęty kontrolą, była w tej sytuacji Polska Grupa Górnicza S.A.

Przeprowadzona kontrola miała za zadanie udzielić odpowiedzi na trzy pytania: czy przebieg tworzenia PGG, w tym przejmowanie majątku od Kompanii Węglowej, a w drugiej kolejności od Katowickiego Holdingu Węglowego był zgodny z przyjętymi założeniami oraz obowiązującymi regulacjami; pytanie drugie: czy podstawą działalności PGG...

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Zapraszamy panów prezesów – witamy przedstawicieli Polskiej Grupy Górniczej... jednak udało się panom wejść.

Wicedyrektor Delegatury NIK w Katowicach Mariusz Marquardt:

...czy podstawą działalności PGG była opracowana przez nią strategia oraz jak jej realizacja wpłynęła na ekonomiczną efektywność funkcjonowania spółki oraz, czy przekształcenia związane z utworzeniem PGG przyczyniły się do poprawy efektywności kopalń, które weszły w jej strukturę.

To, w jaki sposób odpowiedzieliśmy na te trzy główne pytania, przedstawi doradca w naszej delegaturze, pan Tomasz Kuźniak, który omówi treść prezentacji, którą macie państwo okazję oglądać.

Doradca ekonomiczny w Delegaturze NIK w Katowicach Tomasz Kuźniak:

Dzień dobry państwu, przedstawię wyniki kontroli, które stanowią odpowiedź na szczegółowe pytania, jakie postawiliśmy na etapie przygotowania tejże kontroli. Jeżeli chodzi o utworzenie Polskiej Grupy Górniczej i podjęcie przez nią działalności wydobywczej stwierdziliśmy, że te procesy zostały przeprowadzone według scenariusza, który był zgodny z zawartymi wcześniej umowami wielostronnymi, porozumieniami pomiędzy Kompanią Węglową, Polską Grupą Górniczą, górniczymi związkami zawodowymi, obligatariuszami, którymi były banki, a także pomiędzy przyszłymi inwestorami i spółką.

W wyniku tych wszystkich procesów ostatecznie, na koniec 2018 r., ukształtował się akcjonariat PGG, jaki widzicie państwo na wyświetlanym slajdzie. Mamy w sumie ośmiu akcjonariuszy a Skarb Państwa jest akcjonariuszem posiadającym tylko jedną akcję. Pozostali akcjonariusze mają od kilku do kilkunastu, maksymalnie do 20% akcji spółki. Wśród akcjonariuszy mamy cztery podmioty będące podmiotami energetycznymi, akcjonariusze energetyczni, z energetyki zawodowej, posiadają ok. 59% akcji PGG.

W latach 2016-2018 ci inwestorzy sześciokrotnie dokapitalizowali spółkę, obejmując początkowo udziały, a później akcje, po przekształceniu w spółkę akcyjną, w podwyższonym kapitale zakładowym na łączną kwotę 3,417 mld zł. Środki te zostały przeznaczone na działalność operacyjną i inwestycyjną spółki.

Jednocześnie, w latach 2016-2017, Polska Grupa Górnicza wyemitowała obligacje o łącznej wartości nominalnej 2,366 mld zł. Ostatni termin wykupu tych obligacji przypada na rok 2028 a więc za osiem lat.

Spółka funkcjonowała w oparciu o biznesplany, o plany techniczno-ekonomiczne. Pierwszy biznesplan, z kwietnia 2016 r., był do końca 2018 r. sześciokrotnie aktualizowany. Dwie pierwsze aktualizacje były zatwierdzone przez radę nadzorczą, następne cztery już nie, aczkolwiek obowiązywały i spółka starała się działać wedle założeń, które były w tych biznesplanach przyjęte. W części przypadków, niezatwierdzenie aktualizacji biznesplanu przez radę nadzorczą wynikało z tego, że część wskaźników, do osiągnięcia których zobowiązała się spółka w umowie inwestycyjnej zawartej pomiędzy spółką a inwestorami, nie zawsze było dotrzymanych, jeśli chodzi o ich wartości graniczne. W związku z tym, w 2018 r. PGG miała obowiązek przygotowania programu naprawczego, w szczególności chodziło o przekroczenie jednego ze wskaźników, jednak tego programu naprawczego, do końca 2018 r., spółka nie przygotowała.

W latach przez nas badanych, jeśli chodzi o prowadzenie działalności wydobywczej, tj. 2016-2018, Polska Grupa Górnicza zrealizowała większość zaplanowanych zadań związanych z restrukturyzacją organizacyjną i majątkową spółki. W szczególności dotyczyło to zbycia zbędnej infrastruktury dołowej i powierzchniowej najmniej efektywnych zakładów górniczych. Wyniki spółki w badanym okresie poprawiały się – od straty w 2016 r. na poziomie ponad 300 mln zł do zysku w kwocie 86 mln zł w roku 2017 oraz zysku za rok 2018, który wyniósł 493 mln zł.

Sytuację finansową w latach 2016-2018, kiedy spółka prowadziła działalność wydobywczą, kształtowały przede wszystkim: korzystna koniunktura na węgiel, duży popyt, wzrastające ceny zbytu oraz wysokie dokapitalizowanie spółki przez inwestorów w tych latach. Na wyniki wpływał także, w naszej ocenie, nieprawidłowy sposób wyceny nabytych aktywów oraz oczywiście, i chyba przede wszystkim, efekty przeprowadzonej restrukturyzacji majątkowo-organizacyjnej. To wszystko rzutowało na sytuację finansową PGG w tamtym okresie.

Jednocześnie stwierdziliśmy, że w tamtym czasie w spółce wystąpiły zjawiska, które w okresie potencjalnej dekonstrukcji, kiedy pisaliśmy wystąpienie pokontrolne tej dekonstrukcji na rynku węgla kamiennego jeszcze nie było, dziś możemy już ją obserwować... Zauważyliśmy wówczas, że występuje ryzyko utraty zdolności czy też pojawienia się trudności w obsłudze zadłużenia, potencjalne kłopoty mogą wynikać przede wszystkim z wysokiego udziału kosztów stałych w działalności prowadzonej przez spółkę. Niekorzystny dla PGG był także fakt dość wysokiego wskaźnika ogólnego zadłużenia, który w latach 2016-2018 wynosił blisko 0,7. W tych latach także wskaźniki płynności były niskie, one wprawdzie się poprawiały i na koniec 2018 r. wskaźnik płynności bieżącej wynosił 0,75, a wskaźnik płynności szybkiej 0,68, ale pomimo tego, że wspomniane wskaźniki poprawiały się, to jednak ich wartość nadal była relatywnie niska i niezadowalająca. Przypominam, że cały czas mówimy o okresie, kiedy spółka miała dość korzystne uwarunkowania zewnętrzne.

Na działalności spółki zaważyły wtedy, a dziś stanowią chyba jeszcze większy problem, koszty stałe, a w zasadzie ich wysoki udział w kosztach ogółem. Koszty stałe to koszty, które są niezależne od poziomu wydobycia. Wysoki udział kosztów stałych prowadzi do dużej wrażliwości spółki na wahania popytu i cen węgla. Jednym słowem, kiedy następuje spadek sprzedaży to spadek przychodów nie występuje równoległe z adekwatnym spadkiem po stronie kosztów. Wysoki udział kosztów stałych powoduje, że koszty spółki pozostają praktycznie na niezmiennym poziomie.

Jednym z głównych elementów składowych kosztów stałych są koszty wynagrodzeń. Wynagrodzenia mogą mieć wprawdzie charakter kosztów zmiennych, ale pod warunkiem, że są one uzależnione, te wynagrodzenia, od osiąganych wyników. W przypadku Polskiej Grupy Górniczej zdecydowana większość kosztów wynagrodzeń ma, niestety, charakter stały czyli taki, który nie zależy od wyników osiąganych przez spółkę.

W latach 2016-2018, podobnie zresztą jak w latach 2007-2015, obserwowaliśmy brak korelacji pomiędzy wzrostem średnich wynagrodzeń miesięcznych w spółce a spadkiem wydajności przeliczonej na jednego pracownika spółki. Inaczej mówiąc – wynagrodzenia rosły a wydajność spadała.

Jak wspomniałem, jednym z czynników wpływających na poziom wyników finansowych spółki była nieprawidłowa, w ocenie NIK, wycena nabytych aktywów Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego. Wartości początkowe nabytych aktywów tych dwóch spółek Polska Grupa Górnicza określiła na poziomie spółki jako całości w wartościach łącznie mniejszych o ok. 40% w stosunku do wycen sporządzonych przez niezależnych rzeczoznawców majątkowych. Na poziomie poszczególnych kopalń bywało z tym różnie. Wartości aktywów w jednych kopalniach były obniżone, w innych podwyższane w stosunku do pierwotnych wycen przeprowadzanych przez rzeczoznawców majątkowych.

Konsekwencją takiego sposobu wyceny wartości aktywów było zaniżenie kosztów amortyzacji na poziomie spółki a na poziomie poszczególnych kopalń wyglądało to różnie. W zależności od tego, czy aktywa były zaniżone, czy zawyżone, to ta amortyzacja była w naszej ocenie ustanowiona na zbyt niskim lub zbyt wysokim pułapie. Przekładało się to, oczywiście, na wyniki finansowe spółki. Generalnie na poziomie spółki skutkowało to poprawą jej wyników finansowych oraz poprawą wyników potencjalnie słabszych kopalń. Z drugiej strony pogarszało to wyniki kopalń potencjalnie lepszych.

Stwierdziliśmy, że zarząd PGG miał świadomość wpływu tej wyceny na wyniki spółki, ponieważ w publikowanych dokumentach, tzw. pakietach informacyjnych, o których mówi statut spółki, w 2016 r. podano takie informacje, były to informacje przekazywane inwestorom. Wynikało z nich, że skutki wyceny majątku wartości godziwej przekładają się na poziom amortyzacji i mają istotny wpływ na osiągnięte wyniki, zarówno przez spółkę, jak i przez poszczególne kopalnie. W tym miejscu wskazywano także, skądinąd słusznie, że koszt produkcji węgla jest obciążony skutkami wyceny majątku wartości godziwej, dlatego bardziej miarodajnym wskaźnikiem oceny efektywności ekonomicznej kopalń jest jednostkowy, gotówkowy koszt produkcji węgla. Jak zatem mówię, ta wiedza była, że trzeba być ostrożnym, patrząc na wyniki spółki, ponieważ mamy do czynienia z oddziaływaniem zastosowanego sposobu wyceny aktywów.

Stwierdziliśmy także, że w żadnym dokumencie spółki, a w szczególności w sprawozdaniach finansowych, nie przedstawiono rzeczywistej metody wyceny wartości początkowej nabytych aktywów. W sprawozdaniach finansowych za rok 2016 i za rok 2017, a więc za okres, kiedy Polska Grupa Górnicza przejmowała aktywa Kompanii, a potem Holdingu, jedynie zasygnalizowano, że aktywa zostały wycenione metodą dochodową, podczas gdy pokaźna część majątku została wyceniona przy zastosowaniu innych metod wyceny a mianowicie – przy zastosowaniu metod majątkowych.

Podam państwu przykład, jak zastosowany sposób wyceny oddziaływał na wyniki i strukturę aktywów kopalń wchodzących w skład spółki. Powiedzmy, że pewna kopalnia, nazwijmy ją „x”, bez podawania nazwy, w 2016 r. była przewidziana do likwidacji. W następnym roku ta sama kopalnia osiągnęła drugie miejsce w rankingu najlepszych kopalń Polskiej Grupy Górniczej. Stwierdziliśmy, że jedną z przyczyn korzystnych wyników działalności tej kopalni było to, że jej aktywa zostały obniżone o 75% w stosunku do wartości określonej wcześniej przez rzeczoznawców majątkowych. W kolejnym roku odstąpiono od zamiaru likwidacji tej kopalni.

Jeśli chodzi o strukturę majątku to była ona w pewien sposób zaburzona w wyniku przyjętego sposobu wyceny. W przypadku siedmiu kopalń ich aktywa, określone przez rzeczoznawców majątkowych, były przemnażane współczynnikami mniejszymi od jedności. Wartość tego współczynnika była oczywiście różna, w zależności od kopalni. Dla czterech kopalń były to współczynniki większe od 1, w przypadku innych czterech kopalń i jednego zakładu pomocniczego spółki przyjęto, że wszystkie ich aktywa będą miały wartość 1 zł.

Pokażę państwu na przykładzie, jak to się przekładało na sposób księgowania. Jeżeli założymy, że rzeczoznawca majątkowy wycenił wartość aktywa na 1 mln zł to w jednej kopalni to samo aktywo (zakładamy hipotetycznie, że w każdej kopalni jest ono identyczne) było ono księgowane w jednej kopalni w wartości 1,3 mln zł, w innej kopalni w wartości 300 tys. zł, a w trzeciej kopalni w wartości 1 zł. Przypominam, że mówię cały czas o tym samym aktywie trwałym.

Struktura aktywów trwałych w niektórych kopalniach była dosyć dziwna. Proszę spojrzeć na wykres – po stronie lewej mamy typową kopalnię a po stronie prawej mamy kopalnię, której aktywa zostały wycenione w wartości 1 zł za każdy środek trwały, poza środkami trwałymi w budowie i w leasingu, ponieważ te aktywa były ujęte w księgach w wartości określonej przez rzeczoznawcę majątkowego. I tak na przykład, w jednej z kopalń znajdowały się 74 budynki, których wartość godziwa, określona przez niezależnego rzeczoznawcę majątkowego, wyniosła ponad 22 mln zł a których wartość początkowa ujęta w księgach spółki została określona na 74 zł, ponieważ każdy budynek został zaksięgowany po jednej złotówce.

Podsumowując, uważamy, iż przekształcenia związane z utworzeniem Polskiej Grupy Górniczej stanowiły podstawę do dalszej restrukturyzacji kopalń a wspomniana restrukturyzacja faktycznie miała miejsce i była prowadzona, dotychczasowe działania restrukturyzacyjne nie stworzyły jednak warunków do prowadzenia działalności w sposób trwale rentowny. Mówiąc o działalności trwale rentownej, mamy na myśli taką działalność, która zapewnia dodatni wynik finansowy i płynność finansową także w warunkach okresowego spadku popytu i cen węgla.

Podsumowując nasze ustalenia, stwierdzamy także, że utworzenie Polskiej Grupy Górniczej nastąpiło zgodnie z przyjętymi założeniami zawartymi w szeregu wielostronnych umów i porozumień, a zmiany organizacyjne umożliwiły kontynuowanie działalności większości kopalń, ówczesznie, tzn. w latach 2016-2018, zagrożonych upadłością, które wchodziły w skład Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego. Uważamy jednak, że dokonana przez spółkę wycena majątku nabytego była niewłaściwa, skutkiem czego sprawozdania finansowe przedstawiały nierzetelnie sytuację majątkową i finansową spółki, a także nie spełniały wymogów regulacji obowiązujących w tym zakresie. Stwierdziliśmy także, że działalność prowadzono w oparciu o przyjęte przez zarząd biznesplanu, jednak część tych biznesplanów nie w pełni odpowiadała założeniom umowy inwestycyjnej, jaką zawarli inwestorzy z Polską Grupą Górniczą.

Restrukturyzacja realizowana w latach 2016-2018 tylko w części kształtowała sytuację ekonomiczno-finansową spółki, bowiem dominujący wpływ miały w tym okresie wzrastające ceny zbytu węgla, kolejne dokapitalizowania spółki a także efekty przyjętego sposobu wyceny nabytego majątku, która skutkowałą zawyżaniem wyników finansowych PGG. Wyniki finansowe poszczególnych kopalń spółki także się poprawiały, przy czym – podobnie jak w przypadku całej spółki – były one zniekształcone niewłaściwą, w naszej opinii, wyceną aktywów. Jednocześnie stwierdzamy, że koszty stałe, niezależne od wielkości wydobycia, pozostawały wysokie – i wzrastały – a dominującą ich część stanowiły wynagrodzenia, które były niezależne od wyników osiąganych przez spółkę, dlatego poprawa wyników, którą obserwowaliśmy w latach 2016-2018, może nie mieć trwałego charakteru.

W związku z wynikami kontroli, z uwagi na strukturę akcjonariatu spółki, ze względu na znaczące zaangażowanie finansowe inwestorów w spółkę, ze względu na duże znaczenie PGG dla gospodarki narodowej, w sierpniu 2019 r. Prezes NIK skierował do Ministra Energii powiadomienie o wynikach tej kontroli, rekomendując, żeby ówczesny Minister Energii podjął, poprzez swoich przedstawicieli w organach akcjonariuszy Polskiej Grupy Górniczej, działania zmierzające do obniżenia wysokiego udziału kosztów stałych w produkcji węgla w celu ograniczenia ryzyka braku możliwości dostosowania kosztów spółki do spadku przychodów w okresie dekonstrukcji oraz ryzyka inwestorów związanego z zaangażowaniem kapitałowym w spółkę. Rekomendowaliśmy także, żeby Minister Energii wziął pod uwagę, zasadną w naszej ocenie, możliwość skorygowania wartości części nabytych aktywów trwałych obu wcześniejszych spółek węglowych i ujęcia ich w księgach w prawidłowo określonej wartości, tak aby sytuacja majątkowa i finansowa PGG nie budziła żadnej wątpliwości.

We wrześniu 2019 r. pan minister nam odpowiedział, że skierował do rad nadzorczych podmiotów zaangażowanych kapitałowo w Polską Grupę Górniczą rekomendację, żeby zostały podjęte inicjatywy w celu obniżenia wysokiego udziału kosztów stałych w produkcji węgla a także w celu ograniczenia ryzyka dla inwestorów. Skierował do nas także informację, że wystąpi do zarządu o rozważenie możliwości skorygowania wartości nabytych aktywów, ale zaznaczył przy tym, że jest to decyzja zarządu oraz, że informacje finansowe spółki za lata 2016-2018 były weryfikowane przez biegłych rewidentów, którzy nie dopatrzyli się żadnych nieprawidłowości w badanych sprawozdaniach. Spółka natomiast odpowiedziała nam, że nie dokona weryfikacji i nie skoryguje wartości aktywów nabytych, ponieważ uważa, że zostały one wycenione w sposób prawidłowy. A jeśli chodzi o ograniczenie kosztów stałych i ryzyka związanego z dekonstrukcją, w sytuacji kiedy koszty stałe są wysokie, zarząd spółki zadeklarował, że monitoruje sytuację i podejmuje działania, żeby nie doszło w czasie dekonstrukcji do kłopotów w zakresie płynności.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę teraz, o przedstawienie informacji, pana ministra Adama Gawędę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Adam Gawęda:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie parlamentarzyści, pani prezes, panowie prezesi spółki, szanowni państwo, odnosząc się do raportu Najwyższej Izby Kontroli pragnę przypomnieć kilka bardzo istotnych faktów, które miały miejsce na przełomie roku 2015 i 2016. Wszyscy wtedy dostrzegaliśmy groźbę upadłości spółek górniczych, groźbę likwidacji kopalń i zakładów, wielu tysięcy miejsc pracy. Utrata płynności finansowej, rzeczywiście, mogła zdecydować o tym, że cała branża górnicza zostałaby postawiona w stan likwidacji. Zauważaliśmy także wtedy brak realnych, mierzalnych koncepcji naprawczych czy też modernizacyjnych dla tego sektora. W przestrzeni medialnej pojawiały się jedynie informacje, komunikaty o działaniach podejmowanych ze strony ówczesnych zarządów, zresztą dość często zmieniających się. Bez wsparcia ówczesnego rządu Platformy Obywatelskiej i PSL te procesy nie mogły się zakończyć sukcesem, zadłużenie spółek na koniec 2015 r. sięgało 13 mld zł, w tym Kompania Węglowa miała

4,4 mld zł długu, Katowicki Holding Węglowy 2,7 mld zł, Jastrzębska Spółka Węglowa 3,9 mld zł. Strata całego sektora w 2015 r. wyniosła 4,5 mld zł.

W tym momencie warto przywołać ocenę kontrolowanej działalności, która została zawarta w raporcie Najwyższej Izby Kontroli, pozwolę sobie zacytować odpowiedni fragment: „Wieloetapowy proces utworzenia Polskiej Grupy Górniczej oraz podjęcia przez nią działalności wydobywczej został przeprowadzony według scenariusza zgodnego z zawartymi wielostronnymi umowami i porozumieniami. Działania organizacyjne i zmiany własnościowe realizowane na bazie spółki celowej Polskiej Grupy Górniczej umożliwiły kontynuowanie działalności większości kopalń Kompanii Węglowej S.A. ...” – czyli tej spółki na bazie której powstała później Polska Grupa Górnicza – „...Katowickiego Holdingu Węglowego oraz zapewniały nowo powołanemu podmiotowi dokapitalizowanie ze strony inwestorów. Utworzenie i działalność Polskiej Grupy Górniczej w oparciu o nabyty majątek produkcyjny Kompanii Węglowej oraz późniejsze dodatkowe nabycie majątku Katowickiego Holdingu Węglowego stanowiło podstawy do dalszej restrukturyzacji kopalń tych spółek”.

Szanowni państwo, tak się składa, że ówczesny minister energii Krzysztof Tchórzewski zwrócił się z wnioskiem, żebym objął, jako szef zespołu audytowego, wszystkie procesy związane z ówczesną Kompanią Węglową, na bazie której została później utworzona Polska Grupa Górnicza. Raport, który przedstawiłem na początku 2016 r., na przełomie marca i kwietnia, obejmował wszystkie funkcjonujące zakłady i kopalnie, wtedy jeszcze Kompanii Węglowej a obecnie Polskiej Grupy Górniczej, a zaprezentowane wnioski w sposób jednoznaczny i czytelny określały stan i kondycję największej spółki surowcowej w Unii Europejskiej. Zadłużenie, o którym mówiłem, stan, który przypominał bardzo głęboki zawał serca w tej największej spółce, to były sytuacje, z którymi zmierzył się rząd a Ministerstwo Energii, kierowane przez pana ministra Krzysztofa Tchórzewskiego, stało przed bardzo poważnymi decyzjami: jaki proces przygotować, jak zmodyfikować i jak zastosować instrumenty finansowe, żeby uchronić przed upadłością i likwidacją wiele tysięcy miejsc pracy.

Myślę, że do wniosków płynących z raportu NIK w dalszej części posiedzenia ustosunkują się obecni tutaj prezes i wiceprezes Polskiej Grupy Górniczej, natomiast ja chciałbym tylko w skrócie powiedzieć... na ręce pana przewodniczącego i wszystkich członków Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa skierowałem bardzo obszerne wyjaśnienia wraz z uzasadnieniem, że jeśli chodzi o pierwszy zarzut, ten główny, czyli prawidłowość przyjęcia wartości początkowej nabytych aktywów Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego na poziomie spółki jako całości... Zdaniem NIK mamy do czynienia z konsekwencją zastosowanego metodycznie niewłaściwego sposobu wyceny części aktywów, ale Polska Grupa Górnicza nie zgadza się z taką oceną i ja przychyliam się do stanowiska PGG.

Zawarte w wystąpieniu pokontrolnym stanowisko NIK odnośnie nieprawidłowości przyjętej metody wyceny aktywów nabytych przez PGG, a także sformułowane na jego podstawie oceny i wnioski nie do końca są chyba prawidłowe. Polska Grupa Górnicza miała bowiem prawo stosować przyjętą przez siebie metodologię wyceny składników majątku dla potrzeb wprowadzenia ich do ksiąg. Polska Grupa Górnicza wyceniła aktywa nabywane od Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego, wykorzystując metodę dochodową, co było działaniem właściwym. Wyceny metodą odtworzeniową służyły przede wszystkim umożliwieniu rozdzielenia wartości dochodowej całego ośrodka generującego środki pieniężne. Dla przykładu, w uzasadnieniu tej metody nie ma możliwości bezpośredniego ustalenia wartości rynkowej pojedynczych aktywów trwałych. Jako przykład podam sytuację w kopalni, w której zakład posiada jeszcze potencjał wydobywczy i są tam zainstalowane różne maszyny, środki trwałe, urządzenia, ale także wydrążone wyrobiska.

Drugi przykład to kopalnia, która może jeszcze funkcjonować rok czy dwa lata i również jest wyposażona w te same maszyny, urządzenia i środki trwałe w postaci wydrążonych wyrobisk, zarówno kapitałnych, jak i wyrobisk udostępniających.

W tym pierwszym przypadku, kiedy mamy jeszcze do czynienia z potencjałem wydobywczym, możliwość wykorzystania środków trwałych pozwala na generowanie zysków

i dużych przychodów, co finalnie ma wpływ na wartość maszyn i urządzeń, zainstalowanych jednostek wytwórczych, wydobywczych itd. W drugim przypadku środki trwałe, które tam się znajdują, mają zdecydowanie niższą wartość, gdyż fizycznie nie da się przenieść tych maszyn, urządzeń, wydrążonych wyrobisk w miejsca, w których można by taką realną produkcję prowadzić.

To są dwa bardzo proste przykłady, które wskazują, że przyjęta metodologia, w moim przekonaniu, została użyta prawidłowo.

Co do drugiego argumentu i głównego wniosku, czyli braku aktualizacji biznesplanu oraz jego zatwierdzenia przez radę nadzorczą, to tutaj spółka stoi na stanowisku, że zgodnie z wymogami wynikającymi z umowy inwestycyjnej, przygotowała i przedstawiła inwestorom precyzyjnie opracowane i realne plany, które gwarantowały inwestorom zwrot z inwestycji i dobrą sytuację finansową spółki. Myślę, że ten temat będzie jeszcze szerzej potraktowany przez prezesów PGG.

Trzeci argument dotyczył niskiej wydajności wydobywania oraz nieefektywnego systemu wynagradzania, który przekładał się na wysoki udział kosztów stałych. W tym przypadku zostało podjętych szereg działań, aby tę nieefektywność poprawić, ale zwróćmy uwagę, że w przypadku funkcjonowania tak dużych spółek, a szczególnie o charakterze strategicznym dla bezpieczeństwa surowcowo-energetycznego Polski, nie są to łatwe procesy. One wymagają dużych inwestycji, a w związku z tym, analizując i patrząc na procesy, które zachodziły w latach wcześniejszych, zwrócę tu uwagę szczególnie na trudny rok 2014 i 2015, proszę pamiętać, że największa spółka nie została dokapitalizowana, znacząco ograniczono wyrobiska udostępniające, wyrobiska kapitalne. To przełożyło się na dużo mniejszy potencjał wydobywczy i ograniczyło możliwości dobrego funkcjonowania w latach kolejnych. Tak to po prostu jest, że w spółkach wydobywczych, w kopalniach procesy inwestycyjne, ich efekty są mierzalne dopiero po kilku latach, a w związku z tym ten argument, oczywiście, bardzo ważny, musi być jednak analizowany w nieco dłuższym horyzoncie czasowym.

W moim przekonaniu... kiedy w lipcu ubiegłego roku objąłem funkcję sekretarza stanu, osoby odpowiedzialnej za restrukturyzację górnictwa węgla kamiennego, na pierwszych spotkaniach z zarządami wszystkich spółek poprosiłem i zobowiązałem je do tego, aby każda spółka i każda kopalnia została poddana gruntownej analizie i przeglądowi inwestycyjno-złożowemu. Prosiłem o dokładne przeanalizowanie posiadanych potencjałów, przeanalizowanie planów techniczno-ekonomicznych i wprowadzenie w sposób bardziej dynamiczny, szybszy, procesów, które pozwolą nam uzyskiwać lepsze efekty wydobywcze, poprawią efektywność i oczywiście ograniczą koszty.

Dzisiaj ograniczenie kosztów także nie jest proste, gdyż mamy świadomość, że cała branża górnicza, rok do roku, funkcjonuje w coraz trudniejszych warunkach zewnętrznych. Otoczenie środowiskowe, coraz większa liczba różnych obciążeń – w tym takich obciążeń, które są wprowadzane do porządku prawnego, a wynikają z unijnych dyrektyw – to wszystko są obciążenia, które powodują, że branża górnicza, jako ten bardzo ważny i istotny sektor, jest w coraz trudniejszym położeniu. Nie muszę państwa chyba dzisiaj przekonywać, że od nas wszystkich będzie zależała przyszłość sektora energetyczno-surowcowego i wszystkie procesy, które powinny zachodzić, aby ta branża mogła dalej stabilnie funkcjonować w tym bardzo trudnym zewnętrznym otoczeniu.

Celem wyjaśnienia, a także jako wstęp do odniesienia się do wniosków zgłoszonych przez Najwyższą Izbę Kontroli, chcę także powiedzieć, że wszystkie wnioski bardzo wnikliwie nie tylko już przeanalizowaliśmy, ale będziemy jeszcze analizować i postaramy się, aby każdy z nich został możliwie skutecznie wprowadzony. Niezależnie od tego, czy na tej sali ze wszystkimi wnioskami NIK się zgadzamy, czy nie, wszyscy, a szczególnie osoby odpowiadające za ten sektor, стоимy przed poważnymi wyzwaniami związanymi z dostosowaniem potencjału wydobywczego do potrzeb energetyki, szczególnie zawodowej i ciepłownictwa.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy panowie z Polskiej Grupy Górniczej chcieliby się wypowiedzieć na ten temat?

Prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej S.A. Tomasz Rogala:

Oczywiście, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

W takim razie, bardzo proszę.

Prezes zarządu PGG S.A. Tomasz Rogala:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, pierwsza grupa uwag, która została złożona przez Najwyższą Izbę Kontroli, dotyczy wyceny. Proszę państwa, wycena jest materia bardzo złożoną, co było widać na prezentacji NIK, dotyczy ona alokacji wartości i sprowadza się do pracy i do materii biegłych w tym zakresie. Na mocy polskiego prawa tylko biegli są uprawnieni do tego, aby takie czynności wykonywać.

Z pokorą przyjęliśmy, oczywiście, uwagi NIK, ale odnieśliśmy się do nich i sporządziliśmy dwie opinie. Jedną przygotował Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, została ona opracowana przez profesorów i doktorów pod kierunkiem pana prof. Dariusza Wędzkiego, kierownika Katedry Rachunkowości oraz prof. Mariusza Andrzejewskiego, biegłego rewidenta, również z Katedry Rachunkowości. Opinia ta potwierdziła, że Polska Grupa Górnicza prawidłowo przyjęła i alokowała wartość w księgach. Księgi są prowadzone prawidłowo – taka jest konkluzja opinii Katedry Rachunkowości Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Oprócz tego poprosiliśmy o opinie Krajową Radę Biegłych Rewidentów – pani prezes KRBR również potwierdziła, że to w jaki sposób spółka księgowała i co przyjęła w księgach, to wszystko zostało wykonane prawidłowo.

W związku z powyższym, można stwierdzić, że dwa niezależne zewnętrzne podmioty uznały prawidłowość postępowania Polskiej Grupy Górniczej. Być może, pewne niejasności w tej materii powstały z tego tytułu, że Najwyższa Izba Kontroli w toku kontroli bazowała na opinii, której spółka nie miała. My tej opinii nie mieliśmy i w ogóle dowiedzieliśmy się o niej przez przypadek. Trochę szkoda, bo nawet w toku postępowania przed sądami rejonowymi, jeśli mamy opinię, która dotyczy strony, to jest ona jej doręczana, aby strona mogła się do niej odnieść. Pewnie już wtedy byśmy wyjaśnili tę grupę zastrzeżeń, której poświęcono tutaj dużo czasu.

Dodatkowo co roku spółka jest badana przez biegłego rewidenta i we wszystkich sprawozdaniach biegły rewident, czyli – powtarzam jeszcze raz – jedyny podmiot uprawniony do tego typu badań, nigdy nie stwierdził, żeby postępowanie Polskiej Grupy Górniczej było nieprawidłowe. Stwierdził natomiast, że postępowanie PGG w tym zakresie jest prawidłowe. Mamy zatem trzy jednakowe opinie: Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, biegłych rewidentów z Warszawy i biegłych, badających co roku sprawozdania spółki.

Proszę państwa, teraz chciałbym przejść do materii dotyczącej bieżącej działalności gospodarczej. Jak zaznaczył pan minister Adam Gawęda, w 2016 r. spółka zaczynała od tego, iż każdego dnia traciła 4 mln zł i ok. 100 mln zł miesięcznie. Taki był punkt startu. 100 mln zł miesięcznie, licząc łącznie z dniami wolnymi od pracy. Rok 2018 PGG zakończyła prawie 500 mln zł zysku. Zmiana zatem jest i to widoczna gołym okiem – zamiast 1,1 mld zł straty mamy 500 mln zł zysku. Taka zmiana musi być widoczna.

Jeżeli chodzi o argument, że miało na to wpływ otoczenie zewnętrzne to, oczywiście – tak, miało, ponieważ na wszystkie przedsiębiorstwa w Polsce, w Europie i na świecie ma wpływ otoczenie zewnętrzne, zarówno jeśli chodzi o poprawę wyników, jak i o ich pogorszenie. Tak to jest, tak funkcjonuje i tak właśnie działa ten mechanizm.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o restrukturyzację, która została przeprowadzona i która była przedstawiona Najwyższej Izbie Kontroli, kontrolerzy NIK uznali ją za przeprowadzoną prawidłowo (za co dziękujemy) to chcę powiedzieć, że zmniejszyliśmy zatrudnienie w spółce o 6 tysięcy ludzi, tyle osób skorzystało z odpraw i urlopów górniczych. Zlikwidowaliśmy sto kilkadziesiąt stanowisk dyrektorskich i kierowniczych. Co więcej, zrobiliśmy to w czasie, kiedy nie musieliśmy tego robić, bo sytuacja była już dobra, my to jednak konsekwentnie przeprowadziliśmy. Zmniejszyliśmy liczbę stanowisk dyrektorskich i kierowniczych, przeprowadziliśmy łączenia i nie skorzystaliśmy z tego plusa, z tej przestrzeni, że jest fajnie, jest dobrze i nic nie robimy, wręcz przeciwnie – konsekwentnie wykonaliśmy założony plan.

Jeżeli chodzi o wyrażenie spółki w liczbach to wiadomo, że liczby tworzą świat i go konstytuują. Porównujemy jednak „jabłko do jabłka”, czyli PGG na tle innych przedsiębiorstw w tej samej branży. Jeśli popatrzymy na Polską Grupę Górniczą to zauważymy, że wzrost wynagrodzeń w PGG sięgnął niespełna połowy tego, co się zdarzyło na rynku. Jeżeli chodzi o wzrost, te główne czynniki dotyczące, na przykład, materialnego zabezpieczenia produkcji w Polskiej Grupie Górniczej, to wyniósł on mniej więcej 5% przy średniej rynkowej ok. 28%. Jeśli chodzi o koszt usług obcych to wzrósł on o 6%, podczas gdy średnia rynkowa wynosiła w tym czasie 20%. Generalnie, wszystko co się działo w spółce, jeśli chodzi o wzrost kosztów, było o wiele niższe niż to co miało miejsce w innych spółkach z branży. Dzisiaj to przekłada się na to, że w zmienionej sytuacji rynkowej spółka PGG tak pod względem płynności, jak i wyniku, mimo wszystko sobie radzi.

Proszę państwa, kwestia zabezpieczenia na okres dekonstrukcji i struktura kosztów – oczywiście, koszty stałe mają duży udział w kosztach ogółem, ale jest tak ze względu na dużą liczbę osób, które funkcjonują w naszej spółce. Mając na uwadze to, do czego ma dostęp spółka, zmieniła ona filozofię w sposób następujący: odniosła się do głównych odbiorców, PGG istnieje tylko w tym celu, żeby zabezpieczać dwa sektory: energetyczny, czyli energetyka zawodowe i elektrownie zawodowe, elektrociepłownie i ciepłownie, tj. mniej więcej 70-80% odbiorców. Dla tych odbiorców przygotowaliśmy umowy długoterminowe, które mają zabezpieczać ten flat, jak to się mówi, czyli to, co one na pewno zużyją.

Dzisiaj, pomimo zmiany warunków na rynku, mamy stosunkowo najmniejsze problemy, ponieważ i tak umowy nas chronią. Węgiel musi być odebrany, kolokwialnie mówiąc, musi wyjechać z kopalń Polskiej Grupy Górniczej. Dlaczego? Żeby zabezpieczyć nasze koszty stałe. Jeżeli mam określone koszty stałe, jeśli chodzi o wynagrodzenia i inne, to muszę – oczywiście – znać przychody. Zawarte umowy długoterminowe między innymi dlatego mają długi okres wypowiedzenia, żeby spółka mając informacje o tym, co się dzieje na rynku mogła spokojnie restrukturyzować swoją wewnętrzną organizację, żeby spokojnie mogła wprowadzać zmiany, żeby uniknąć na przyszłość gwałtownych wahań, które powodowały, że spółka rok do roku nagle była pozbawiona 800-900 mln zł przychodów. Tak było wcześniej. Przy takiej strukturze kosztów tego rodzaju wahnięcia przewracają od razu całą spółkę.

Dlatego nie zgadzamy się z poglądem NIK w tej sprawie. Takie zabezpieczenie w maksymalny sposób, poprzez zakontraktowanie i ułożenie się na przyszłość, uwzględniając bezwładność firmy – ono nastąpiło, dziś tak właśnie jest. Mimo ciepłej zimy ciepłownictwo odbiera od nas dokładnie to, co jest nam potrzebne, co jest zakontraktowane i co wynika z umów. Podobnie będziemy współpracować – i już tak pracujemy – z energetyką zawodową.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o zmiany zewnętrzne, które wpływały na przedsiębiorstwo to one są bardzo dynamiczne i my to widzimy. Te zmiany będą nadal wpływały na spółkę i nadal będzie musiała się ona przygotowywać na to, co niesie nam otoczenie. Co to takiego jest? To *greenwille net-zero emissions economy CO₂*, które wzrosło do 25 euro, a może wzrośnie bardziej i to będzie niewątpliwie miało wpływ na spółki górnicze, m. in. na Polską Grupę Górniczą, która będzie musiała się do tego przygotować. Po prostu. PGG będzie musiała to zrobić. Nic w tej branży nie jest dane na stałe, szanowni państwo, chodzi natomiast o to, aby zmiany były rozłożone w czasie na tyle, żeby nie niosły ze sobą negatywnych skutków.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o nadzór nad spółką, wprowadzane zmiany to, rzeczywiście, w okresie kontroli akurat wszystkie dokumenty nie mogły być pozatwierdzone, ale później zostały one zatwierdzone. Nadzór nad PGG dokonuje się na dwóch poziomach. Jeden poziom to poziom rady nadzorczej a drugi to poziom komitetu monitorującego inwestorów, który przegląda dokładnie każdą kopalnię. Te kopalnie były już przejrzane kilka razy, sprawdzone, zaudytowane... sprawdzono co one mogą zrobić.

Jeśli popatrzymy znowu od strony liczb (bo świat najlepiej wyrażać w liczbach) to, proszę państwa, półtora roku temu głównym wymaganiem kierowanym do PGG było dostarczanie węgla, bo węgiel importowany był droższy o kilkadziesiąt złotych na tonie. Gdyby w tamtym okresie spółki krajowe, ciepłownicze i energetyczne, miały zakontraktować węgiel importowany (pomijam jego pochodzenie) to koszty byłyby o miliard,

półtora miliarda, może nawet dwa miliardy wyższe dla krajowego systemu energetycznego, dla cen energii i dla klientów końcowych. Taki byłby skutek, bo taka była różnica w cenie pomiędzy cenami głównego dostawcy a cenami na granicy – proszę, żebyśmy o tym pamiętali. Nie możemy patrzeć na przemysł tak bezwładny i o tak dużym znaczeniu w kategoriach krótkiego wycinka czasu. Na to trzeba patrzeć co najmniej w perspektywie kilku lat i skutków, które to niesie. To było 1,5-2 mld zł, tyle wynika z prostego rachunku. Do dziś te kontrakty importowe, o których państwo słyszycie, niosą ze sobą wyższą cenę energii, wyższą cenę węgla w stosunku do tego, co proponuje producent krajowy.

Reasumując, żeby nie przedłużać tej części – zamiana 1,5 mld zł straty na zysk, i to tak znaczny, jest konkretną zmianą wyrażoną liczbowo. Zabezpieczenie krajowego systemu energetycznego jest zmianą wyrażoną liczbowo i jest faktem. Dlatego w części dotyczącej działań restrukturyzacyjnych nie zgadzamy się z opinią, że nie zostały one wprowadzone wystarczająco, zostały wykorzystane wszystkie środki i zrealizowane wszystkie zadania, które były możliwe do realizacji w tamtym czasie. A, że mogłoby być lepiej... zawsze jest tak, że mogłoby być lepiej.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, otwieram dyskusję, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Żuk (PSL-Kukiz15):

Mam jakąś wiedzę na temat wycen majątku w górnictwie. Zazwyczaj stosowane są różne metody: dochodowe, księgowe aktywów netto lub mieszane. Argument, który przedstawił pan minister, dociera do mnie jak najbardziej, bo jeden składnik majątkowy nigdy nie będzie wartościowy równy drugiemu pomimo, że jest to takie samo urządzenie. Wszystko zależy od tego, jakie miejsce w procesie wydobywczym ma dany składnik i od tego, w jakim czasie ten proces ma być realizowany.

Na pewno PGG miało zawsze kłopot z osiągnięciem jednego wskaźnika a mianowicie jednostkowego gotówkowego kosztu produkcji. Inwestorzy zgodzili się na zmianę tego wskaźnika na tzw. bufor finansowy. Analizując zagadnienie w spółkach, które są akcjonariuszami uznano, że jest to podejście rozsądne, bo – jak powiedział pan prezes – w różnych okresach różne wahania mają wpływ na kondycję górniczego przedsiębiorstwa.

Dzisiaj mamy taką sytuację i ciągle musimy o tym pamiętać, że – z uwagi na takie a nie inne otoczenie oraz pogodę w kraju – elektrownie nie „jadą” pełną mocą, mimo że odbierają na place zakontraktowaną ilość węgla. Ich produkcja spada a ponad 20% produkcji energii jest już poza tym z energetyki odnawialnej. To ma swój określony wpływ. W tej chwili produkcja ze źródeł odnawialnych, takich jak elektrownie wiatrowe, wynosi 3000 MW a w przypadku elektrowni wodnych ponad 1300 MW, to są aktualne dane.

Szanowni państwo, występując w Sejmie dowiedziałem się (nie ukrywam, że wcześniej nie miałem tej informacji), iż Polska jako kraj będący w Unii jest związana, w przypadku kiedy sąsiad ma energię tańszą, na przykład Niemcy energię odnawialną... my musimy ją przyjąć do poziomu 30% naszych potrzeb i, rzeczywiście, saldo import-eksport jest prawie 1500 do 2000 MW dzień w dzień. Ktoś mnie wtedy podsumował i powiedział, że mógłbym się wreszcie nauczyć i wiedzieć, że energia z zagranicy jest tańsza. Faktycznie, ona jest tańsza, ale dlatego że jest dotowana – to, tak przy okazji, jeśli już tak „jedziemy” po tej naszej energetyce.

Prawdą jest, i ja się z tym zgadzam, że polskie górnictwo musi się dostosować do wyzwań związanych z otoczeniem. Unia Europejska będzie bowiem dążyła do korzystania z jeszcze większej ilości energii w systemie całej Unii oraz systematycznie będzie rosła liczba źródeł odnawialnych. Dzisiaj elektrownie się jeszcze wywiązują, ale – niestety – sytuacja może być dla nich coraz trudniejsza. Elektrownie mają jeszcze rynkowe mechanizmy, które w jakiś sposób zabezpieczają ich płynność finansową, ale to będzie miało niewątpliwie wpływ na polskie górnictwo.

Z różnych uwarunkowań (nie będę teraz mówił jakich) znam trochę sytuację Polskiej Grupy Górniczej. Wiem, że zrobiono bardzo dużo, co nie oznacza że nie można

zrobić więcej. Wniosek jest dla mnie prosty: koledzy z zarządu nie mają łatwego kawałka chleba, muszą naprawdę nieźle się gimnastykować.

Jest jeszcze jeden aspekt, który chyba wszyscy w Polsce dostrzegamy, a mianowicie, że decyzje podejmuje oczywiście zarząd, ale nie zawsze zarząd o wszystkim decyduje.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan poseł Paweł Poncyłjusz.

Poseł Paweł Poncyłjusz (KO):

Z tego, co panowie mówicie (zwracam się do prezesa Rogali i pana ministra Gawędy) wynika, że w ogóle jest świetnie a będzie jeszcze lepiej i nie wiadomo o co się ta NIK czepia. Miałbym prośbę do pana prezesa Rogali o udostępnienie posłom tych dwóch analiz, na które się pan powoływał. Myślę, że będzie to dla mnie niezwykłą uczcą, kiedy przeczytam w dokumencie podpisanym przez szefową KIBR, że wycena 74 budynków po 1 zł była poprawnym podejściem. Jeżeli w tej opinii będzie takie stwierdzenie, że po 1 zł za budynek było właściwie to zapiszę to sobie kredą w kominie.

Wydaje mi się, że my chyba nie doceniamy powagi sytuacji, pomimo tego, że pan prezes Rogala przebiegł się ostatnio przez wiele mediów i niejako zakomunikował branży górniczej, że dobre czasy to już były. Mimo to dzisiaj mam wrażenie, że nadal jesteśmy w jakimś matriksie i tkwimy w przekonaniu, że – tak naprawdę – wszystko jest w porządku, że zrobiliśmy co było trzeba i tak dalej. Jeśli jednak ktoś ma pamięć (a branża górnicza akurat ma dłuższą pamięć niż rok czy dwa lata), to... chciałabym przypomnieć, panie prezesie, że pan ratował od bankructwa Kompanię Węglową, zgadza się? Potem pan sobie do tego dołączył KHW i wtedy cały plan, jaki był uzgodniony i ustalony w związku z ratowaniem Kompanii Węglowej, *de facto* ekspirował. Dołączenie KHW do aktywów PGG spowodowało, że już można było o tym planie nie mówić i rozumiem, że NIK właśnie o tym też wspomina, o ile dobrze odebrałem intencję tych paru komentarzy, które zostały tutaj przedstawione. Tak naprawdę chodzi o to, że nie skorygowaliście tych kwestii z tymi, którzy dosypali pieniądze.

Kolejna rzecz, o której pan mówi, czyli 500 mln zł zysku na koniec 2018 r. Wszystko świetnie, tylko jak zsumujemy wartość obligacji plus to, co wpłacili udziałowcy, czyli tak naprawdę państwowe spółki energetyczne, nie ma się co tu oszukiwać, to mamy łącznie 6 mld zł. A zatem, jeśli wrzucono do worka 6 mld zł w roku 2016 i chyba w jeszcze kolejnych, to nie robi szalu fakt, iż przy dobrej koniunkturze na koniec 2018 r. odnotowano 500 mln zł zysku.

Będę się bardzo upierał przy tym, że państwo jako rząd, ale także jako władze spółki, zaniechaliście czy też raczej zmarnowaliście szansę, jaka pojawiała się w momencie budowania Polskiej Grupy Górniczej. To, o czym mówi NIK, czyli niejasnych systemach wynagrodzeń, praktycznie w ogóle nieuzależnionych od poziomu wydobycia, od efektywności, to jest właśnie grzech pierworodny powołania PGG, tego żeście nie zrobili. Wtedy wszystko było pod presją czasu, pod presją związków zawodowych i nie chcieliście chyba za bardzo rozkładać w czasie dyskusji ze związkami i pracownikami, tak żeby raz na zawsze zamknąć wreszcie temat systemów płac. Praktycznie nadal obowiązują zakładowe układy zbiorowe, tyle że w różnych kopalniach na różnych zasadach. To również podnosi w podsumowaniu Najwyższa Izba Kontroli.

Pamiętajmy o jeszcze jednej rzeczy – z tego, co wiem, w Przedsiębiorstwie Górniczym Silesia (czyli to jest dawna Kopalnia Silesia, która należała do Kompanii Węglowej) tam wydobycie na pracownika jest chyba na poziomie 1 miliona ton, państwo macie 700 tys. ton... przepraszam, zdaje się, że chyba skłamałem z tym milionem ton. Skoro wy macie w sumie 30 milionów ton to chodzi raczej o tysiąc ton na pracownika, ale jeżeli faktycznie występuje taka różnica, tzn. 1/3, jeśli weźmiemy pod uwagę ilość wydobytego węgla w przeliczeniu na osobę, to – w takiej sytuacji – trochę inaczej wyglądają wzrosty płac u was a inaczej w całej branży.

Jeżeli mamy porównywać „jabłka do jabłek” (bo pan o to apelował) to trzeba zauważyć, że Jastrzębska Spółka Węglowa nie do końca jest porównywalna, bo wiemy o tym,

że jest to jednak trochę inny typ węgla – oczywiście, też mający swoje wzloty i upadki w zależności od tego, czy na rynku stali jest lepsza koniunktura, czy też gorsza, ale to również nie jest do końca porównywalne.

Myślę, że nas na tej sali najbardziej interesuje to, czy wy naprawdę jesteście przygotowani na potężne uderzenie w branżę górnictwa węgla kamiennego – mówię tutaj o odbiorze produkcji. Możemy oczywiście narzekać na import i wszyscy nie jesteśmy usatysfakcjonowani faktem, że import węgla sięga już prawie 20 milionów ton rocznie. Rządzącej formacji łatwo było kilka lat temu wznosić lament nad importem węgla w momencie, kiedy rządziła polityczna konkurencja, ale dzisiaj, prawdę mówiąc, sami nie zaproponowaliście niczego więcej poza tym, że zwiększyły się pewne liczby. Czy oznacza to, że Polska Grupa Węglowa powinna zwiększać wydobycie i, że nie powinno ono wynosić 30 milionów ton, tylko – powiedzmy – 60 milionów? Nie jestem co do tego przekonany, ale mam świadomość, że cała transformacja górnictwa węgla kamiennego z Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego w Polską Grupę Górniczą była w gruncie rzeczy tylko ratowaniem przewracającego się kredensu z rodową ceramiką a nie kwestią ułożenia pewnego systemu na wiele lat – takiego, żeby on był prostszy.

W tej branży wszyscy dobrze wiedzą, co od lat jest problemem. Jednym z największych problemów jest kwestia kosztów stałych i zarobków, które w żaden sposób nie są uzależnione od efektywności, od wydajności pracy. To jest problem, z którym państwo się nie zmierzyło albo może inaczej – efekt waszych zmagania jest mizerny. To warto sobie dzisiaj powiedzieć, bo prawdopodobnie w następnych miesiącach, zresztą całkiem niedawno mieliśmy kolejne wzburzenie na Śląsku i musieliście szybko decydować o dodatkowych pensjach dla górników. Tego typu sytuacje i roszczenia prawdopodobnie będą się nadal pojawiały. Dopóki system nie będzie na tyle sztywny i na tyle uzależniony od efektywności, zawsze będą się pojawiały postulaty, aby pensje były wyższe. Dzisiaj nie macie, prawdę mówiąc, żadnego instrumentu, żeby się przed tym obronić.

Prawdopodobnie, w najbliższych 2-3 latach będziemy świadkami kolejnych prób dokapitalizowania górnictwa węgla kamiennego, żeby ratować twarz, żeby ratować miejsca pracy i, krótko mówiąc, żeby był spokój na Śląsku. Uważam, że to nas na przyszłość nie pociesza, ale – przede wszystkim – nie gwarantuje, że to wszystko nie wydarzy się na koszt budżetu państwa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan Dariusz Wieczorek.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zacznę trochę na wesoło – szczerze przyznam, panie prezesie, że sam David Copperfield nie powstydziliby się takiej sztuczki: że 100 mln zł miesięcznie, czyli ok. 1,1 mld zł straty rocznie, wyjść na plus w kwocie 500 mln zł w ciągu 2-3 lat. Robi wrażenie. Staram się wyrobić sobie zdanie na temat raportu NIK, nie znając się na wydobywaniu węgla, ale wydaje mi się, że tego rodzaju wypowiedziami potwierdzacie ponownie to, co się we wspomnianym raporcie znalazło, czyli że może to być jakiś element kreatywnej księgowości i efekt tych zastrzeżeń, które pojawiają się w raporcie.

To wszystko jest jednak temat, o którym oczywiście powinniśmy dyskutować, natomiast mnie bardziej interesuje co będzie w przyszłości. To, co się stało, już się nie odstanie – jest jak jest i tak to, po prostu, funkcjonuje. Możemy sobie żonglować danymi, ale jest pytanie: co będzie dalej?

Podsumowując niejako te dokumenty, które również przedstawił pan minister, mam – po pierwsze – pytanie do Najwyższej Izby Kontroli: czy jeśli chodzi o taki sposób wyceny (bo z tego, co słyszymy ta wycena mogła być tak przeprowadzona) czy taki sposób wyceny, który państwo podważacie, był niezgodny z obowiązującym prawem? Czy macie zastrzeżenia, że tego akurat w taki sposób nie wolno było przeprowadzić?

Myślę, że to jest bardzo istotna rzecz, bardzo istotna sprawa i chciałbym to wiedzieć. Sposoby wycen są bowiem różne i co do tego nie ma wątpliwości. Współwłaściciele i zarząd mogli dokonać wyboru, w jaki sposób chcą tę wycenę przeprowadzić.

Druga rzecz to jest pytanie dotyczące następującej kwestii... krótko mówiąc, PGG znajduje się we władaniu koncernów energetycznych, to widać od razu po składzie akcjonariatu. W związku z tym zakładam, że był to jakiś pomysł rządu na to, aby dokonać restrukturyzacji, ale – żeby była jasność, na to pan poseł Poncyłjusz zwrócił już uwagę – to są 3 mld zł dokapitalizowania, to są też obligacje, które pojawią się w 2028 r., bo chyba taki jest ich termin wykupu.

Moje pytanie jest takie: 13,5 mln ton węgla jest złożonych na hałdach – ile na hałdach PGG jest tego węgla dziś, jeśli chodzi o kopalnie wchodzące w skład grupy? Czy ten węgiel, rzeczywiście, jest już sprzedany, czyli leży i tylko czeka na odbiór? Mówię to w kontekście tego, o czym powiedział pan prezes, że węgiel musi wyjechać i zabezpiecza on koszty stałe. Pytanie zatem brzmi: do jakiego czasu ten węgiel ma wyjechać? Czy to jest rok, dwa lata, trzy lata? Chciałbym wiedzieć, do kiedy energetyka, mówiąc krótko (bo zakładam, że to energetyka) będzie pokrywać wspomniane koszty stałe?

Rzecz trzecia... trochę jestem zaniepokojony kwestiami związanymi ze sprawami pracowniczymi, bo to się staje dzisiaj głównym elementem dyskusji. Nie dyskutujemy o sytuacji rynkowej, nie dyskutujemy o energetyce jako całości, chociaż to są kwestie powiązane, dyskutujemy natomiast o tym, czy pracownicy mają 9% podwyżki, czy 7%. Wielki sukces jest wtedy, jak przyciśniemy górników i zabierzemy im trochę pieniędzy, wtedy będzie to rewelacja, bo ograniczymy koszty. W mojej ocenie to nie jest metoda ograniczania kosztów, rzeczywiste ograniczanie kosztów jest całkowicie gdzie indziej. Ze wszystkich danych, czy to jest energetyka czy górnictwo wynika, że płace, czyli koszty pracownicze, to poziom między 12% a 20-25% kosztów ogółem, pozostałe składniki stanowią znacznie większą część kosztów ogółem i, być może, w nich należy szukać szansy na trwałe ograniczenie kosztów.

W ogóle należałoby się chyba zastanowić nad tym, że cały czas wkopujemy się jeszcze niżej, kolejne 100 m głębiej i tak dalej. Czy to przypadkiem nie powoduje zwiększenia realnych kosztów wydobycia jednej tony węgla? Dlatego moje pytanie jest następujące: czy macie strategię? Jak powiedziałem, rok 2028 to kwestia obligacji, w sumie ok. 2,5 mld zł, jak sobie to zapisałem. Czy PGG, jej właściciele i energetyka mają wypracowaną strategię działania do 2030 r. w kontekście tego co ma być dalej?

Krótko mówiąc, sytuacja rynkowa jest jaka jest, za dwa lata, czy za trzy, z hałd zejdzie nam cały węgiel, mamy zabezpieczone koszty stałe, będziemy wydobywać 30 mln ton co roku, tylko pytanie: czy my je za dwa, za trzy, za cztery lub pięć lat, w każdym roku będziemy w stanie sprzedać? Jeśli tak, to komu i za ile?

Moje pytanie jest następujące: czy oprócz stanu na dziś, podsumowania po kontroli NIK, rzeczywiście, PGG i właściciele, przede wszystkim energetyka, bo w końcu to i tak spadnie na klienta i końcowego odbiorcę energii elektrycznej – czy macie państwo w tym zakresie przyjętą strategię działania?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję, teraz pan poseł Tomasz Nowak.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Panie przewodniczący, pani prezes, Wysoka Komisjo, panie ministrze – zacznę może od pana, panie ministrze, bo powiedział pan, że gdy potencjał wydobywczy jest duży to finalnie wartość jest większa, kiedy potencjał jest mniejszy to finalnie wartość materiałów, nieruchomości czy urządzeń jest mniejsza.

Tak, pewnie tak jest, ale tutaj mamy przykład kopalni „x” (nie wiemy która to kopalnia), o której wspomniał przedstawiciel NIK. Co się tam wydarzyło? W momencie, kiedy prześięgowano wartość poszczególnych składników majątkowych to okazało się, że z kopalni do likwidacji, a więc o mniejszym potencjale wydobywczym, ta kopalnia stała się kopalnią, która nie zostanie zlikwidowana, mimo że wcześniej zakładano, że zostanie zamknięta. Dokonało się więc prześięgowanie, które spowodowało, że dana

kopalnia nagle stała się kopalnią rentowną – nie do końca zatem pana stwierdzenie jest prawdziwe.

Jest jeszcze taki kazus... wiem, że jak NIK prowadzi kontrole – tak, na przykład, było przy okazji kontroli kopalni węgla brunatnego Adamów, były tam zgłaszane takie same zastrzeżenia co do wartości i wyceny, że wycena była za niska i tak dalej. Czym to się skończyło? Koledzy z PiS złożyli sprawę do prokuratury i w tej chwili to się ciągnie, mam na myśli sprawę Adamowa. A zatem kazus Adamowa i w tej chwili, być może, kazus Polskiej Grupy Górniczej mogą być takie same. Inaczej mówiąc, sprawę PGG powinna także, w poszczególnych przypadkach, zbadać prokuratura. Wynika to z faktu, że działania wyceny, które może być działaniem intencyjnym, może spowodować, że zostaną podjęte określone decyzje, które mają ekonomiczny charakter i mogą zadziałać, tak naprawdę, na szkodę spółki.

Jeśli z kolei Polska Grupa Górnicza mówi o restrukturyzacji i zysku w wysokości 500 mln zł to mam w związku z tym pytanie: czy gdyby zastosowano tę samą kwalifikację wyceny, która była stosowana do 2015 r. i zsumowano majątek nowego organizmu to, czy wówczas zysk 500 mln zł nadal byłby zyskiem w kwocie 500 mln zł? Inaczej mówiąc, czy w wyniku restrukturyzacji i zmian wycen doszło do faktycznej zmiany sposobu amortyzacji w tych kopalniach i co realnie wpłynęło na wynik i uzyskany dochód?

Bardzo ważne było stwierdzenie prezesa Polskiej Grupy Górniczej, że węgiel musi być zakupiony przez odbiorców, gdyż jest umowa. Ja wiem, że są umowy, jest zakontraktowanie itd., ale mamy określone realia, w tej chwili są one takie, że ciepłownictwo węgiel odbiera, ale u niego rosną hałdy. Może dojść do takiej sytuacji, zresztą tak samo jest w energetyce, że za chwilę ze względu na interes spółki i interes odbiorców wśród odbiorców końcowych, którzy kupują węgiel od PGG i przetwarzają go na energię ciepłą i elektryczną, pojawi się pytanie czy na pewno jest to najlepszy kontrahent, czy nie sprzedaje on nam czasami, ze względu na swoje wysokie koszty stale zbyt drogiego produktu? Może dojść do sytuacji, że kiedy umowy będą się kończyły, odbiorcy zaczną się rozglądać po rynku, a skoro tak, to pytanie na dziś, panie prezesie, węgiel energetyczny na ARA jest dziś po 55,2 USD, proszę powiedzieć, ile wynosi dziś cena węgla z Polskiej Grupy Górniczej?

Doskonale o tym wiem, że musimy myśleć i dbać o naszych pracowników, musimy dbać o górników, że musimy tak restrukturyzować górnictwo, żeby górnicy godnie zarabiali i żeby zabezpieczyć im miejsca pracy. Musimy jednak myśleć w sposób odpowiedzialny także o końcowych odbiorcach energii, czyli o wszystkich Polakach. W związku z tym musimy zadawać sobie pytanie, czy na pewno produkt, który kupujemy od was jest produktem, który jest najbardziej efektywny?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję, teraz pani Urszula Zielińska.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, mam kilka pytań odnośnie wyjaśnień pana ministra i przedstawiciela zarządu PGG, które były dla mnie bardzo niejasne. Po pierwsze, odnośnie wyceny aktywów. Pan minister Gawęda tłumaczył, że aktywa, na przykład maszyny, które znajdują się w wyrobiskach mają niską wartość, co jest dla pana ministra zrozumiałe i, że zgadza się on z ich wyceną w wysokości 1 zł. Zwracam uwagę, że tutaj była mowa o budynkach – 74 budynki wyceniono po 1 zł. Pytanie brzmi, czy te budynki znajdowały się w wyrobiskach? Wydaje mi się, że nie. Skoro tak, to pytanie jest następujące: czy ta wycena była właściwa?

Druga sprawa... niejasne było dla mnie stwierdzenie odnośnie biznesplanu. NIK stwierdziła, że biznesplan, większość jego aktualizacji nie była zatwierdzona przez radę nadzorczą spółki. Odpowiedź przedstawiciela zarządu była dla mnie niejasna – czy rada nadzorcza spółki faktycznie nie zatwierdziła biznesplanu i dlaczego?

Po trzecie, czy prawdą jest że PGG nie opracowała na czas planu naprawczego w 2018 r., który był wymagany umową inwestycyjną? Odpowiedź na to pytanie również nie była dla mnie jasna. Stwierdzenie NIK było klarowne, że spółka nie opracowała

takiego planu na czas i dlatego chciałabym wiedzieć, czy ten plan ostatecznie został opracowany, czy nie.

Po czwarte, państwo słusznie wskazujecie na zmieniającą się bardzo dynamicznie sytuację wewnętrzną na świecie i w Europie, na przykład w zakresie nowego zielonego ładu europejskiego, rosnących kosztów wydobywania, spadającej efektywności wydobywania, na rosnący import taniego węgla z zagranicy do Polski, w tym z Rosji. To są ewidentne problemy, z którymi się borykamy, więc moje pytanie brzmi: gdzie, w związku z tym, jest długofalowa strategia spółki uwzględniająca tę zewnętrzną sytuację? Gdzie ja mogę ją znaleźć i na jakie lata jest ona zaplanowana?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo, pan poseł Maciej Konieczny.

Poseł Maciej Konieczny (Lewica):

Mam wrażenie, że te czynniki zewnętrzne, o których rozmawiamy, w większym stopniu zależą od polityki energetycznej państwa i tego, że tej polityki, planu w tym zakresie brakuje i dlatego mogą być one obciążeniem dla Polskiej Grupy Górniczej, bo funkcjonuje ona w takich warunkach, w jakich funkcjonuje.

Jednak, przede wszystkim, chciałbym się odnieść do jednego aspektu kontroli NIK, który mnie bardzo zaniepokoił. Wynika z niej bowiem sugestia, że jest jakaś wina zarządzających, iż posiadają stałe koszty w postaci pensji górników, które jakoś nie chcą się dostosowywać do zewnętrznych warunków. Wydaje mi się, że to założenie... jeżeli mówimy o kosztach stałych z tytułu pensji pracowniczych to w większości są to pensje ludzi, którzy nie mają żadnego wpływu ani na czynniki zewnętrzne, ani na zarządzanie PGG. Jak wszyscy doskonale wiemy, wydajność pracy to nie to jak szybko ktoś gdzieś pracuje pod ziemią, ale to, jakie są ceny węgla, jaki jest popyt, jakie jest zarządzanie Polską Grupą Górniczą i tak dalej. Inaczej mówiąc, kluczowe są czynniki zewnętrzne i jakość zarządzania. Wydaje mi się, że takie oczekiwanie (które, być może, błędnie, ale jednak) wyczytałem z raportu i z głosów, które padły wcześniej w dyskusji, żeby w jakiś sposób dostosować czy uelastyczyć koszty na poziomie pensji szeregowych pracowników, wydają mi się absurdalne tym bardziej, że tutaj raczej trzeba zadbać o to, aby mieć stałe gwarancje, które zabezpieczą koszty, o których wiemy, że będą, takie jak koszty z tytułu pensji. Szczególnie, że – jeśli spojrzymy na roszczenia płacowe górników – to na tle podwyżek w gospodarce nie są one ani szczególnie duże, ani nie wydają się być nieuzasadnione, nie odbiegają one od tego, jak faktycznie rosną pensje w gospodarce.

Miałbym pytanie do panów prezesów odnośnie tego... była mowa o importowanym węglu i o tym, że gwarancja stałych przychodów wynika z zakupów dokonywanych przez polską energetykę. Mam więc pytanie, czy – i w jakim zakresie – spółki państwowe, energetyczne, importują w tym momencie węgiel z zagranicy? Chodzi o węgiel, który z powodzeniem mógłby zostać zastąpiony przez węgiel z Polskiej Grupy Górniczej. Czy są w tym zakresie rezerwy? Jeżeli państwowe spółki energetyczne w tym momencie przerzuciłyby się na węgiel krajowy to, czy jest to w ogóle możliwe i w jakim zakresie oraz jak by to wpłynęło na sytuację Polskiej Grupy Górniczej?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, bardzo proszę – pan Marek Mnich, „Solidarność 80”.

Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność 80” Marek Mnich:

Dzień dobry.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni goście, chciałbym się zapytać albo odnieść się do raportu NIK – wynotowałem sobie dwa słowa: „wydajność” i „efektywność”, to się odnosi do pracowników czy generalnie do całości, czyli maszyn, urządzeń, do wszystkiego, do wszystkich elementów składowych, które mają wpływ na wydobywanie?

Jako reprezentant strony społecznej jestem zbulwersowany pewnymi zapisami, które znalazły się w tym raporcie i dlatego chciałbym prosić o odpowiedź, czy chodzi

tutaj wyłącznie o efektywność załóg górniczych, które pracują w polskich kopalniach, a w szczególności tutaj, tzn. mówimy o Polskiej Grupie Górniczej?

Do pana posła Poncyłjusza – pan pamięta, jest taki Zespół do spraw bezpieczeństwa socjalnego górników, był pan przewodniczącym tego zespołu. Strona społeczna podnosiła wtedy niejednokrotnie, żebyśmy usiedli do wypracowania zbiorowej umowy pracy branżowej. Przez te wszystkie lata, niestety, to się nie zdarzyło. Tymczasem dzisiaj podnosi pan to, że na kopalniach Polskiej Grupy Górniczej obowiązują zakładowe, właściwie oddziałowe umowy pracy, bo to już nie są zakłady tylko oddziały w PGG. My, jako strona społeczna, prowadzimy rozmowy z zarządem Polskiej Grupy Górniczej na temat jednolitej umowy zbiorowej pracy, tylko nie może się to znowu odbyć wyłącznie kosztem pracowników. Niestety potrzebne są środki na pewne regulacje, a takich środków na dziś nie ma, co komunikuje nam zarząd PGG. Prosiłbym więc, aby wziąć pod uwagę, że strona społeczna jak najbardziej jest skłonna do podpisania zakładowej, a jak mówię, nawet może branżowej umowy, dla całego polskiego górnictwa, tylko że na to potrzeba odpowiednich środków i one musiałyby się znaleźć.

Jeśli chodzi o miejsca pracy to mamy tę świadomość, i chyba wszyscy państwo tę świadomość macie, że jedno miejsce w górnictwie generuje wokół 4,5 miejsca pracy. Nie mówimy więc tylko o pracownikach Polskiej Grupy Górniczej, których jest 42 tysiące, tylko to trzeba jeszcze przemnożyć przez 4,5. Dla państwa wiadomości, jest to i taki problem.

Przykład kopalni „x” (akurat tak się składa, że ja z tej kopalni „x” się wywodzę) – nie zgodzę się tutaj z opinią NIK, bo fizycznie uczestniczyłem w procesie restrukturyzacji tej kopalni i wiem jakie koszty z tym związane, jako załoga, musieliśmy ponieść, żeby zwiększyć efektywność tej kopalni. Niestety, uwarunkowania górniczo-geologiczne miały na to wcześniej wpływ taki, iż pewnych procesów nie można było przeprowadzić. Górnictwo ma to do siebie, że musi obcować z naturą i nie zawsze da się przewidzieć, co się w danym momencie wydarzy. Pewne procesy są czasami wymuszone poprzez naturę i to też trzeba przyjąć jako pewien argument do dyskusji.

Kwestia następna – gwarancje. Czy były rząd lub obecny rząd jest w stanie zagwarantować nam jako obywatelom, że po zlikwidowaniu własnych źródeł energii, na dzień dzisiejszy w mixie jest to 80%, jeśli chodzi o produkcję energii z węgla kamiennego i brunatnego, że ceny prądu nie wzrosną o tyle, iż nie będziemy w stanie korzystać z tych wszystkich dobrodziejstw XXI wieku? Praktycznie wszystko jest związane z prądem.

Na tę chwilę dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby odpowiedzieć?

Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MAP Adam Gawęda:

Panie przewodniczący, kilka kwestii, które być może zostały niewłaściwie zrozumiane.

Mówiąc o wycenie Polskiej Grupy Górniczej, a tak naprawdę Kompanii Węglowej a później Katowickiego Holdingu Węglowego, przyjętej wycenie metodą dochodową, wskazywałem różnicę nie na podstawie swoich analiz, tylko faktów, które miały miejsce. W związku z tym nigdy nie powiedziałem, że budynek za 1 zł to część budowli górniczej. Po prostu trzeba mieć tę świadomość, że czymś innym jest budynek, który zgodnie z ustawą – Prawo budowlane musi być związany trwale z gruntem, a czymś innym i nie może być zabudowane 500, 800, a nawet ponad 1000 metrów pod ziemią, a czymś innym jest budowla, wyrobisko górnicze czy też budowla zakładu przeróbki mechanicznej węgla, jako wyodrębniona część zakładu górniczego.

Mówiąc tutaj, w odniesieniu do pana przewodniczącego – przyjmujemy zupełnie inną wartość wtedy, kiedy kopalnia jeszcze dysponuje zasobami węgla pozwalającymi na efektywne jego wydobywanie a co innego, kiedy kopalnia tę perspektywę ma już ograniczoną, bo wyczerpywane są zasoby złóż. W takim momencie te same budowle, tam na dole, nie przedstawiają praktycznie żadnej wartości i o tym właśnie mówimy. Jeśli, jeszcze tak dla ilustracji, na dole zainstalowane są różne urządzenia, w tym zabezpieczające,

to ich demontaż i wytransportowanie szybem na powierzchnię oraz ewentualna sprzedaż powodują, że wartość finalna takiego urządzenia jest praktycznie zbliżona do jednej symbolicznej złotówki. Trzeba bowiem ponieść te koszty, aby ten ewentualnie mocno już amortyzowany sprzęt, mówiąc krótko, sprzedać.

Trzeba mieć świadomość, że wycena jest bardzo mocno powiązana z tą strukturą funkcjonowania całego organizmu, jakim jest kopalnia wraz z jej obiektami podstawowymi trwale związanymi z procesem produkcyjnym.

O tym mówiłem i chcę to mocno podkreślić, ponieważ to są pewne różnice. Oczywiście, w każdej kopalni i w każdym zakładzie produkcyjnym są maszyny, które stanowią pewną wartość, którą to wartością jest kwestia ceny nabycia, odliczonej amortyzacji i możliwości sprzedaży czy też zbycia. Natomiast w przypadku wyceny całościowej, jako kopalni, trzeba brać pod uwagę wszystkie elementy i tu właśnie te elementy całościowe przyczyniły się.

Oczywiście, też mam świadomość tego i myślę, że dość mocno zostało to wyartykułowane przez Najwyższą Izbę Kontroli i przez pana dyrektora, który przedstawiał tę informację, że poziom wyceny ma wpływ na ten składnik kosztowy, który jest nazywany czy zdefiniowany jako wartość amortyzacji. Tu, rzeczywiście, jest kwestia do dyskusji czy gdyby przyjąć wyższy poziom odpisu amortyzacyjnego to, czy uzyskiwane wyniki finansowe byłyby na takim lub bądź innym poziomie. Myślę, że to jest zadanie dla ekonomistów oraz dla tych, którzy zarządzają.

Warto również w tym momencie podnieść kwestię uzyskiwania płynności finansowej, czyli mówiąc wprost czy wielkość przychodów pomniejszona o faktycznie ponoszone koszty pozwala na funkcjonowanie spółki?

Myślę, że to jest istotą sprawy i uważam, że Najwyższa Izba Kontroli – wskazując we wnioskach swoje uwagi i spostrzeżenia – kieruje naszą uwagę, głównie zarządzających tą branżą, żeby te wszystkie elementy brać pod uwagę, aby ustabilizować ten segment i, aby też kwestie skierowane na poprawę efektywności i wydajności miały swoją właściwą pozycję wśród tych, którzy kierują, kształtują i decydują, którzy są menadżerami w spółkach, we wszystkich spółkach, choć tu mamy przykład Polskiej Grupy Górniczej, a w zasadzie transformacji, która się odbyła, przypomnę, w roku 2016, to był ten czas.

Co do kopalni „x” to nie zgodzę się z tym, że tu jest tylko kwestia jakby fikcyjnej wyceny albo kosztów, które zostały przyjęte do rozliczenia w roku 2016 i miały miejsce w roku 2017 oraz 2018. Nie, w przypadku kopalni „x”, zresztą wszystkie kopalnie w miarę, dość dobrze znam, bo jestem z branży i pracuję w niej od bardzo długiego czasu... W przypadku kopalni „x” (nie będę jej nazywał po imieniu) miała również miejsce bardzo dynamiczna poprawa efektywności, odnotowaliśmy wzrost o ponad 200 ton na jednego pracownika. Roczny wzrost wydajności spowodował, że ta kopalnia, po prostu, w dość krótkim rzeczywiście czasie jak na kopalnię, bardzo mocno to podkreślam, zdołała przejść te procesy i odbudowała swój potencjał, podniosła wydajność.

Zwróćmy jednak również uwagę, że był taki rok, w którym na tej kopalni, określanej jako kopalnia „x”, z uwagi na niezaplanowane, nieprzewidziane zmienne warunki złożowe, geologiczne, doszło do mocnego wycienienia jednego z pokładów, pomimo tego, że był on monitorowany przez Główny Instytut Górnictwa przy udziale najlepszych metod i systemów pozwalających na monitorowanie złożowe. Pomimo tego, na tej kopalni był taki okres, kiedy nie odnotowano tak znaczącego zysku. To też jest przykład na to, że te wszystkie procesy muszą być realizowane w sposób odpowiedzialny i nie mogą być traktowane wybiórczo w krótkim przedziale czasowym. Po prostu, to jest zupełnie inna materia i tutaj każdy proces musi być oceniany w dłuższym horyzoncie czasowym, ale przy uwzględnieniu zmieniających się warunków górniczo-geologicznych, bo one znacząco wpływają na funkcjonowanie kopalń. Zresztą rok do roku...

Była mowa o tym, czy warto tak głęboko prowadzić eksploatację – drodzy państwo, rok do roku średnia roczna głębokość eksploatacji wzrasta o kilka metrów, mówię o średniej rocznej. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której prowadzimy eksploatację na coraz większych głębokościach, czyli mamy również do czynienia z tym, że musimy stosować systemy zabezpieczające przed zagrożeniami, różnymi zagrożeniami, w tym

również tymi najniebezpieczniejszymi, związanymi z możliwością wybuchu metanu czy wstrząsów wysokoenergetycznych, popularnie nazywanych tąpnięciami.

To są te zagrożenia, z którymi musimy się zmagać, ale z drugiej strony, też proporcjonalnie, im większa generalnie średnia głębokość eksploatacji, tym mamy do czynienia z węglami o wyższej jakości, na przykład, z węglami koksowymi, które na rynku są bardzo potrzebne. One zostały wpisane na listę surowców krytycznych, inaczej nazywanych strategicznymi, są bardzo potrzebne do produkcji stali.

W związku z tym, patrząc na całą perspektywę i ocenę oraz raport Najwyższej Izby Kontroli, należy to potraktować jako pewne wnioski, które powinny nam pozwolić i jednocześnie nas mobilizować do tego, byśmy w tych zmieniających się okolicznościach zewnętrznych potrafili ustabilizować ten sektor. Z pewnością jest to również właściwy moment, aby szukać systemowych rozwiązań, które pozwolą na coraz lepsze przypisywanie czy też powiązanie uzyskiwanej wydajności procesów wydobywczych i kosztów wynagrodzeń, czyli mówiąc krótko osiągnięcie tego, co zostało na tej sali podkreślone, tzn. aby elementy poprawy efektywności szły w parze ze wzrostem wynagrodzeń.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, wyczerpaliśmy dyskusję, wobec niezgłoszenia kolejnych mówców.

Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Dziękuję państwu za uwagę.